

**Recenzje:**

Michał Jarnecki

**Turystyka kulturowa w dobie przyspieszonej zmiany****Problemy zarządzania, promocji i badań turystyki kulturowej w Polsce**

Armin Mikos von Rohrscheidt

Wersja elektroniczna - PDF oraz E-BOOK na płycie CD

Format: pudełko SLIM 135 x 190 x 9 mm

Wydawnictwo Kultour.pl

Poznań 2013

ISBN 978-83-930211-3-0

Pomimo rosnącej lawinowo w ostatnim dwudziestoleciu turystyki wyjazdowej, rodzima literatura naukowa poświęcona temu fenomenowi nie może porównać się z podobną refleksją w tzw. świecie zachodnim. Gorzej jeszcze wygląda to z konkretnymi segmentami ruchu turystycznego, zwłaszcza turystyką kulturową. W ostatnich latach sytuacja zaczęła ulegać poprawie. Na rynku pojawiło się kilka pozycji o podręcznikowym charakterze autorstwa Armina

Mikos von Rohrscheidt, Tadeusza Jędrysiaka i Karoliny Buczkowskiej. Od kilku lat, o czym czytelnikom nie należy chyba aż przypominać, funkcjonuje internetowe, profesjonalne pismo naukowe pod tytułem jakże wymownym i przekazującym jasny sygnał zarówno dla „wtajemniczonych”, czyli profesjonalistów oraz szerszego grona odbiorców – „Turystyka kulturowa”. Skupiło ono grono entuzjastów i profesjonalistów (w tym przypadku jedno nie wyklucza drugiego), a na jego łamach rozgorzała dyskusja wokół wielu istotnych kwestii związanych z podróżami o charakterze kulturowym. Krótką – z racji wieku młodego czasopisma, jednak cenną praktyką stało się formułowanie pytań skierowanych do specjalistów i sympatyków czy praktyków turystyki tego rodzaju spośród ludzi nauki, co nie stoi w sprzeczności z profesjonalizmem w zakresie przemysłu. Po mniej więcej czterech latach dyskursu wokół postawionych kwestii, przyszedł czas na pewne podsumowania i konkluzje. Refleksji i podsumowań dokonał wyżej wymieniony Armin Mikos von Rohrscheidt – redaktor naczelny, badacz zagadnień związanych z tą dziedziną turystyki, nie zanedbujący jednak mobilizowania innych autorów. Wspomniana, najnowsza jego książka nosi tytuł *Turystyka kulturowa w dobie przyspieszonej zmiany*. Autorowi udało się osiągnąć już to, iż jakakolwiek dyskusja dotycząca tego segmentu turystyki nie może pominąć jego publikacji i wypada albo je wymienić, bądź się do nich ustosunkować. Warto też nadmienić, iż ów badacz jest także współwłaścicielem specjalistycznego biura podróży, zna zatem problematykę turystyki kulturowej od strony praktycznej. Dodaje to walorów jego syntetyzującym przemyśleniom. W efekcie zarysowanych działań powstała nawet pokaźna nowa książka. Jej „kręgosłup” wyznaczają prezentowane wcześniej na łamach czasopisma pytania – problemy, w liczbie 37. Autor dokonał przeglądu stanu badań nad określonymi aspektami zjawiska turystyki, które niekoniecznie w sposób bezpośredni dotyczą lub przysłowiowo „obracają się” wokół turystyki kulturowej. Nie poprzestał na tym, ponieważ zawarł szereg własnych przemyśleń i wniosków, nie raz też odwołując się do przysłowiowego zdrowego rozsądku. Tak nawiasem, czasem nasuwa się refleksja, czy wszystkie zjawiska nas otaczające, muszą zostać naukowo ujęte i opisane, a także czy zawsze dadzą się opisać ?!

Badacze powinni zdawać sobie z tego sprawę, szczególnie gdy dotyczą kwestii niejednoznacznych, ocierających się o mentalność, nawyki i tożsamość.

Publikacja porusza szeroką tematykę, ale takie jest i samo życie: od bazy turystycznej, preferencji podróżników, poprzez kwestie promocji, prób kreowania tzw. „nowych atrakcji” i ich jakości, ewentualnej pomocy ze strony władz samorządowych, szkolenie kadr, problem deregulacji w zawodzie przewodnika czy pilota wycieczek, po humanistyczną refleksję, bliską czasem historiozofii, nad zjawiskiem, nie mówiąc o innych kwestiach. Dostajemy w ten sposób interesujący „produkt” łączący walory nauki z popularyzatorstwem, co stanowi zaletę, a nie wadę tej pozycji. Co więcej autor formułuje swoje opinie i wnioski z właściwą sobie ekspresją, nawet bardziej pogłębioną niż w dotychczasowych publikacjach relacjonujących wyniki badań, jednak ze względu na nieco luźniejszą formę, w sposób bardziej przystępny dla czytelnika spoza hermetycznego środowiska specjalistów. Ma do tego prawo, nawet jeśli nie wszyscy z nim się zgadzają. Przykładem jest słuszny - niezależnie od pośredniego włączenia osobistego wątku - fragment publikacji dotyczący możliwości pomocy odpowiednich organów władzy samorządowej w promocji regionów pod kątem turystyki kulturowej. Ta pomoc zazwyczaj jest żadna lub nijaka, czy to wskutek niekompetencji, czy niezrozumienia wagi sprawy, w skrajnych zaś wypadkach z powodu lekceważenia. Turystyka ciągle, pomimo zmiany ustroju jest traktowana jako albo tylko przyjemność, albo zbytek, a niekoniecznie jako dobrze sprzedający się i dochodowy produkt. Zasada ta oczywiście posiada wyjątki, sytuacja ewoluuje. W przypadku - nie do końca nazwanym - Poznania, autor wspominał, mając zapewne różnorakie doświadczenia, iż promocją walorów turystyki w aspekcie kulturowym grodu nad Wartą, zajmuje się (i więcej czyni) grupa pasjonatów i entuzjastów niż odpowiedzialne za to urzędy. Uważny czytelnik odnajdzie tam tropy do inicjatyw wychodzących spod skrzydeł samego autora książki. Pośrednio osobiste, a może bardziej środowiskowe wątki odnajdziemy także w analizie krążących od ponad roku zapowiedzi deregulacji poszczególnych zawodów i uprawnień. Wśród sygnowanych przez ministra Gowina pomysłów, znalazł się i przewodnik turystyczny. Autor, sam przewodnik i organizator odpowiednich kursów, przeciwstawia się ministerialnej propozycji. Wysuwa szereg merytorycznych argumentów, przytaczając i europejskie rozwiązania, zwłaszcza świetnie mu znane przykłady niemieckie. Tam, podobnie jak i Autorowi, nie chodzi o trudne do obronienia zamykanie zawodów czy odpowiednich umiejętności przed „nowymi”, czytaj konkurencją, ale o wymuszanie jakości usług. Jeżeli dobrze zrozumiałem tezy Autora, jest on za stopniowym weryfikowaniem i uzupełnianiem zdobytych wcześniej kompetencji, tak aby ów fakt nie stał się dla posiadaczy odpowiedniego certyfikatu wygodnym pretekstem do spoczęcia na przysłowiowych laurach. Co prawda zwolennicy odmiennego poglądu, czyli pełnego uwolnienia zawodu i uprawnień, argumentować będą, iż stanowisko autora jest głosem środowiska broniącego swego „monopolu”, jednak nie da się zaprzeczyć logice wywodów Armina Mikos v. Rohrscheidt.

Omawiana książka, choć – jak to zaznaczył jej Autor - daleka od ambicji integrującego całość problematyki kompendium, uzupełnia i porządkuje wiele zjawisk z dziedziny turystyki kulturowej, nie roszcząc sobie prawa do wyłączności i jedynie słusznego zestawienia wiedzy z zakresu określonego działu wiedzy i humanistyki. Powstała na bazie pytań i problemów sugerowanych i prezentowanych przez grono osób bliskich zagadnieniom. Stara się na nie odpowiedzieć, wytyczając przy okazji nowe tropy i horyzonty refleksji nad turystyką, zwłaszcza kulturową. Prawdopodobnie zasługuje - jeśli wręcz jej nie wymusza - na kontynuację, ponieważ poruszone wątki nie wyczerpują problematyki. Napisana jest językiem żywym, łączącym rzetelne oparcie na faktach i wynikach badań oraz konsekwencję wyводу z pasją polemisty, co stanowi dodatkowy walor, nie mówiąc już o trudnej do zakwestionowania erudycji autora. Wzbogaca naszą wiedzę, na wiele szczegółowych kwestii pozwala spojrzeć od nowa, z innej, czasem kontrowersyjnej perspektywy. Jeśli nawet określenie, że świat nauki czekał na nią ze zniecierpliwieniem byłoby przesadne (co zresztą

dotyczyłoby większości pozycji), to niewątpliwie dobrze się stało, iż doszło do jej edycji i wzbogaciła ona specjalistyczny rynek wydawniczy. Publikacja nie tylko uzupełnia stan aktualnej wiedzy, ale i pobudza do dalszych refleksji, a może i polemiki z autorem. Bez dyskusji zaś trudno mówić o rozwoju nauki.